



## Województwo Kujawsko-Pomorskie

### **Wanda Kowalska z Grębocina (powiat toruński)**

Wanda Kowalska urodziła się 26 marca 1916 roku w Grębocinie. Miała siedmioro rodzeństwa (czterech braci i trzy siostry). Razem z mężem Wacławem przez lata prowadzili gospodarstwo rolne. Pani Wanda doczekała się pięciorga dzieci: dwóch synów i trzy córki, sześciorga wnucząt i ośmiorga prawnucząt. W wolnym czasie lubiła czytać książki, do tej pory z chęcią sięga po prasę codzienną.

### **Stanisława Tomaszewska z Bodzanowa Drugiego (powiat radziejowski)**

Stanisława Tomaszewska urodziła się 17 lipca 1913 r., miała dziesięcioro rodzeństwa. Pani Stanisława była bardzo zdolną uczennicą. W wieku 22 lat wyszła za mąż. Razem z mężem Antonim Tomaszewskim przeprowadziła się do Bodzanowa Drugiego (gmina Dobre, powiat radziejowski), z którym prowadziła gospodarstwo rolne. Urodziła dwie córki i syna, doczekała się siedmiorga wnuków i trzynaścioro prawnuków. Mieszka w swoim rodzinnym domu z synem i jego rodziną.

### **Cecylia Bernaciak z Pęcinna (powiat radziejowski)**

Cecylia Bernaciak urodziła się 17 października 1910 roku w Witowie (gmina Bytoń). W 1934 r. roku wyszła za mąż. Po ślubie zamieszkała w miejscowości Pęcino. Wraz z mężem prowadziła gospodarstwo rolne i wychowywała troje dzieci: dwie córki i syna. Pasją pani Cecylii przez całe życie były książki, które często czytała nawet do późnych godzin nocnych. Doczekała się sześciorga wnuków, dziewięciorga prawnuków i czworga praprawnuków.

### **Izabela Jędruszczak z Piotrkowa Kujawskiego (powiat radziejowski)**

Izabela Jędruszczak urodziła się 28 października 1918 roku w miejscowości Czarnotka (gmina Piotrków Kujawski). Pani Izabela miała dziesięcioro rodzeństwa: czterech braci i sześć sióstr. W 1940 roku wyszła za mąż i urodziła czworo dzieci: dwóch synów i dwie córki. Jej mąż był rzeźnikiem, ona zaś opiekowała się dziećmi zamożnych właścicieli ziemskich, z którymi często podróżowała na Białoruś. Za młodu uwielbiała pisać i recytować wiersze, pięknie też śpiewała. Jednak największą jej pasją są robótki ręczne – haftowanie. Doczekała się pięciorga wnuków i siedmiorga prawnuków.

### **Eleonora Łodygowska z Bydgoszczy**

Eleonora Łodygowska (z domu Uniżycka) urodziła się 8 czerwca 1915 r. we wsi Borucin, w powiecie radziejowskim, w gminie Osiećcino. Jej rodzice byli pracownikami rolnymi w miejscowym folwarku. Przyszła na świat w rodzinie wielodzietnej, jako najmłodsze, ósme z kolei dziecko, już po śmierci ojca, który był woźnicą w tamtejszym majątku. To na jej mamie spoczął wówczas cały trud utrzymania i wychowania licznych potomstwa. Pani Eleonora, jak wiele wiejskich dzieci w tamtych czasach, skończyła tylko trzy klasy szkoły podstawowej. Od najwcześniejszych lat pomagała w domu i pracowała na roli, i tak było przez całe jej dzieciństwo i młodość. W wieku 20 lat wyszła za mąż za młodzieńca z sąsiedniej wsi. Wraz z mężem Zygmuntem wyprowadzili się w 1935 roku do pobliskiego Borucinka, gdzie zamieszkali i gdzie przeżyli okupację hitlerowską. Po II wojnie światowej, w ramach reformy rolnej państwo Łodygowscy otrzymali 9 ha ziemi z parcelacji majątku i przez kolejnych 20 lat pracowali na własnym gospodarstwie. Małżonkowie doczekali się sześciorga dzieci. Jeden z synów, Stanisław zmarł w dzieciństwie jeszcze podczas okupacji. Pozostała piątka: Henryk, Marian, Mirosława, Jan i Zbigniew, po ukończeniu szkół oraz uczelni wyższych, wyprowadziła się do miasta. W 1967 roku państwo Łodygowscy sprzedali gospodarstwo i również opuścili Borucinek, wyprowadzając się do Bydgoszczy, gdzie przez szereg lat pracowali w spółdzielczości rzemieślniczej. Tutaj małżeństwo obchodziło też „Złote Gody”, czyli jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. Od śmierci męża w 1989 roku pani Eleonora pozostaje pod opieką dzieci. Aktualnie mieszka u córki Mirosławy. W ciągu swego długiego życia doczekała się 8 wnuków oraz 18 prawnuków, a ostatnio nawet dwóch praprawnuków. Ma znakomitą pamięć, np. pięknie recytuje balladę Adama Mickiewicza „Powrót taty”. Zachowuje też pogodę ducha i dużo śpiewa. Jak twierdzi jej córka, ostatnio nawet coraz więcej. Ludowe piosenki zasłyszane w dzieciństwie pozwalają jej wrócić do trudnych, ale szczęśliwych lat młodości.

### **Józefa Łucja Schwartz z Mąkowarska (powiat bydgoski)**

Józefa Łucja Schwartz (z domu Siuda) urodziła się 26 lipca 1917 roku we wsi Mąkowarsko w powiecie bydgoskim, w gminie Koronowo, jako najmłodsze z dziesięciorga dzieci w rodzinie. Jej rodzice posiadali niewielkie, kilkuhektarowe gospodarstwo rolne. Gdy miała trzy lata zmarł jej ojciec i odtąd jej mama wzięła na siebie cały trud utrzymania i wychowania licznych potomstwa. Od wczesnego dzieciństwa pani Józefa pomagała w gospodarstwie i choć warunki nie były łatwe, udało się jej skończyć gimnazjum. Jeszcze przed II wojną światową poznała w rodzinnej wsi swego przyszłego męża Pawła. Ponieważ czuł się on Polakiem i nie ukrywał tego przed wojną, po wkroczeniu Niemców, obawiając się represji, wyjechał do Ciechanowa, gdzie w 1940 roku poślubił panią Józefę. Niestety nie udało mu się uniknąć wcielania do armii niemieckiej. Znalazł się na froncie wschodnim, jednak kiedy tylko nadarzyła się okazja, jesienią 1941 roku zdezerterował i dotarł do formującej się wówczas armii gen. Władysława Andersa. Po wyjściu jednostek polskich z ZSRR, pan Paweł wraz z 2. Korpusem Polskim przybył do Włoch, gdzie dołączyło do nich ponad 30 tys. żołnierzy uciekających z Wehrmachtu, wcielonych do niemieckiego wojska w podobnych

okolicznościach. Z 2. Korpusem Paweł Schwartz przeszedł całą kampanię włoską, poczynając od bitwy o Monte Cassino, a na zdobyciu Bolonii kończąc. Należał do tej licznej grupy żołnierzy, którzy jak najszybciej chcieli wrócić do kraju, nie bacząc na ryzyko komunistycznej niewoli. Na początku 1946 roku znalazł się więc w grupie ponad 20 tys. żołnierzy odprawionych do kraju, którzy przechodzili przez zorganizowane wówczas naprędce obozy repatriacyjne. Na jego decyzję miała niewątpliwie wpływ wiadomość o chorobie i śmierci, jeszcze podczas wojny, ich pierwszego synka Piotra. Po powrocie do Polski został początkowo uwięziony, ale wkrótce po wyjściu na wolność i po powrocie do rodzinnej miejscowości rodzina powiększyła się o kolejne dzieci. Na świat przyszły kolejno: córki Bogusława i Jadwiga, oraz synowie Kazimierz i Zygmunt, pod których opieką pani Józefa znajduje się do dzisiaj. Podobnie jak jej mąż, pani Józefa pracowała przez pewnie czas na kolei, ale większość swego życia spędziła pracując w domu i wychowując dzieci. Jak wspomina, choć w dzieciństwie dość długo chorowała, jej ciężkie i pracowite życie tylko ją wzmocniło, o czym świadczy choćby fakt, że jeszcze w wieku 87 lat jeździła na rowerze! W końcu rodzina musiała jej tego zabronić, bo przez wieś przebiega ruchliwa droga krajowa, a pani Józefa zachowywała się czasem dość beztrosko, jakby to nadal było Mąkowsko z czasów jej dzieciństwa. Pani Józefa, która pod koniec lipca obchodzi swoje 101 urodziny, doczekała się siedmiorga wnucząt oraz czworga prawnucząt. Jest bardzo rozmowna, towarzyska i ciekawa gości ze świata.

### **Kazimiera Kułtoniak z Bydgoszczy**

Kazimiera Kułtoniak (z domu Milczarek) urodziła się 27 czerwca 1916 r. we wsi Białaczów pod Opoczmem, w dzisiejszym województwie łódzkim, gdzie jej rodzice mieli małe gospodarstwo rolne. Przyszła na świat w rodzinie wielodzietnej, jako jedno z jedenaściorga dzieci. Pani Kazimiera, jak wiele wiejskich dzieci w tamtych czasach, skończyła tylko trzy klasy szkoły podstawowej. Od najwcześniejszych lat pomagała w domu i pracowała na roli, i tak było przez całe jej dzieciństwo i młodość. Po uzyskaniu pełnoletności pani Kazimiera wyjechała w poszukiwaniu pracy do Warszawy, gdzie aż do wybuchu Powstania pracowała u różnych rodzin jako pomoc domowa. W czasie Powstania, podczas jednego z niemieckich nalotów, szukając schronienia w piwnicy przerobionej na schron przeciwlotniczy, poznała swego przyszłego męża Władysława, który był z zawodu szewcem. Pan Władysław już przed wojną pracował w warszawskim salonie obuwniczym światowej firmy BATA. Po zakończeniu II wojny światowej, wraz z narzeczoną, pani Genowefa przeniosła się ze zburzonej Warszawy do Bydgoszczy, gdzie wzięła ślub w 1945 roku. Męża, jako mistrza w szewskim fachu nie trapił brak pracy. W Bydgoszczy pan Władysław z powodzeniem prowadził przez wiele lat warsztat szewski, natomiast pani Kazimiera zajmowała się domem oraz wychowywaniem dzieci. Na świat jako pierwsza przyszła córka Danuta, a następnie synowie: Czesław i Mirosław, u którego pani Kazimiera mieszka obecnie na bydgoskim Miedzyniu. Pan Władysław zmarł w 1985 roku, a pani Kazimiera doczekała się pięciorga wnucząt oraz siedmiorga prawnucząt, a ostatnio także dwóch praprawnuczek. Zawsze dbała o dom i dzieci, lubiła gotować, a rodzina do dziś wspomina z rozrzewaniem jej świąteczne paszteciki. Od

dłuższego czasu ma kłopoty z mową, nie może się już poruszać więc cieszą ją każde odwiedziny.

### **Władysław Ogonowski z Bydgoszczy**

Władysław Ogonowski urodził się 19 lipca 1917 r. we wsi Sokołów na Ukrainie. Przed II wojną światową było to małe miasteczko liczące niespełna 700 mieszkańców, położone w powiecie stryjskim, w ówczesnym województwie stanisławowskim. Dziś jest to wieś należąca do rejonu stryjskiego w obwodzie lwowskim. Dzieciństwo oraz wczesną młodość pan Władysław spędził wraz z siedmiorgiem rodzeństwa w Sokołowie, gdzie pomagał rodzicom na gospodarce. Razem z ojcem, który był także rybakim rzeczonym, trudnił się łowieniem ryb, które miejscowi Żydzi dostarczali do pobliskiego dworu i do miasta. Gdy pan Władysław osiągnął wiek poborowy, został powołany do odbycia służby wojskowej w 6. Pułku Ułanów Kaniowskich, który w stacjonował w Stanisławowie. Był to najdalej na południe Rzeczypospolitej wysunięty duży garnizon, gdzie oprócz ułanów stacjonowała także artyleria oraz pułk Strzelców Kresowych. Ułani stacjonowali w wyremontowanych już wtedy koszarach po austriackich dragonach przy ówczesnej ul. Gołuchowskiego i ul. Legionów. Z tych murów 6 Pułk Ułanów Kaniowskich wyszedł w 1939 roku na wrześniowy, wojenny szlak i nigdy już do tego miejsca nie powrócił, bo zarówno Stanisławów, Lwów, jak i całe Kresy Wschodnie znalazły się po II wojnie światowej poza granicami Rzeczypospolitej. Z okresu swej służby wojskowej przed wojną pan Władysław najmilej wspomina, jak na prośbę patriotycznie nastawionych polskich chłopów mieszkających w tamtym rejonie, był wyznaczany do reprezentowania marszałka Józefa Piłsudskiego podczas chrztów, na które zapraszano Marszałka w charakterze ojca chrzestnego. Jak wiadomo Marszałek miał wielu chrześniaków, szczególnie wśród dzieci swoich oficerów, ale na Kresach często się zdarzało, że obywatele ślali do różnych instytucji prośby o jego honorowe ojcostwo chrzestne i - jak z opowieści pana Władysława wynika - na takie zastępstwa wyznaczano ułanów, co tym ostatnim niewątpliwie bardzo się podobało. Wiele lat po wojnie zdarzyło się, że pan Władysław przypadkowo trafił do rodziny, w której podczas chrztu reprezentował Marszałka. W latach 40-tych pan Władysław przystąpił do polskich oddziałów partyzanckich podporządkowanych partyzantce sowieckiej na Ukrainie. Obok walki z niemieckim okupantem prowadzili oni działalność ochronną ludności polskiej przed działalnością ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia. Po zajęciu Wołynia przez Armię Czerwoną jego zgrupowanie rozwiązano, a część partyzantów – w tym i pana Władysława – wcielono do Ludowego Wojska Polskiego. Po wojnie pan Władysław osiedlił się w Bydgoszczy i tutaj też poznał pochodzącą spod Jarosławia swoją przyszłą żonę, Józefę. W 1945 roku podjął pracę na kolei, gdzie pracował w magazynach aż do przejścia na emeryturę. W Bydgoszczy na świat przyszło ich pięcioro dzieci: Halina, Helena, Wiesław, Lidia i Bogumiła. Małżonkowie doczekali się też pięciorga wnucząt oraz ośmiorga prawnucząt. W 2011 roku pan Władysław owdowiał i jego żona nie doczekała już przyjścia świat pierwszej praprawnuczki. Opiekę sprawuje nad nim teraz córka Helena. Na setne urodziny rodzina zafundowała mu przejazd

po Bydgoszczy konną dorożką, więc mógł z sentymentem pogłodzić błyszczącą końską sierść, ale wraz z upływem lat coraz trudniej jest mu przypomnieć sobie słowa słynnych żurawiejek:

*Dumna mina, a łeb pusty,  
to jest pułk ułanów szósty!  
Zawsze wesół i beztroski,  
to jest szósty pułk Kaniowski!*

*Nigdy trzeźwi, zawsze wlani,  
to Kaniowscy są ułani!  
Cienkie nogi a brzuch pusty,  
to ułanów jest pułk szósty!*

**Lipiec 2018 r.**